

## 1.4

Michał Jaskólski

(Kraków)

### ADAM J. CZARTORYSKI A LIBERALIZM

Tytuł szkicu określa relację księcia do pewnej ideologii, a raczej szerokiego nurtu doktryn jego epoki. Czartoryski mógł być świadom, że za jego długiego życia sam liberalizm przebył równie długą drogę od form arystokratycznych w wydaniu Monteskiusza do rodzących się na angielskiej ziemi doktryn demoliberalnych Johna Stuarta Milla. Można więc zadać pytanie, o który okres życia księcia i o jaki liberalizm chodzi, można też równie zasadnie pytać o profil duchowy i światopoglądowy bohatera, o jego stosunek do problemu władzy i form ustrojowych, wreszcie o relacje jego poglądów i dominujących prądów ideowych tejże epoki.

Większość badaczy polskiej myśli politycznej przypisała już dawno księcia do umiarkowanego nurtu konserwatyzmu polskiego, kładąc jednak szczególny nacisk na jego działalność emigracyjną i tworząc swoisty „typ idealny” jego refleksji politycznej o państwie [1]. Nie podważam tej kwalifikacji ani nie chcę rewidować tych sądów. Nader rzadko jednak wspomina się w tych wywodach o pewnej dynamice duchowej, o zmianach postawy politycznej, o rewizji przekonań, wreszcie o tym, z jakiej perspektywy osoba i działalność Czartoryskiego były postrzegane i oceniane. Być może na dzisiejszej konferencji zabrakło referatu poświęconego pogłębionemu spojrzeniu na Czartoryskiego jako konserwatystę, co byłoby dopełnieniem moich wywodów. Nie można jednak abstrahować tu od liberalizmu, o którym pisał, do którego się przyznawał w „Pamiętnikach” i którego w końcu nigdy otwarcie nie odrzucił. Potwierdza to jedynie, że wszystkie postawione na wstępie pytania powinny być zadane. Nie jest to jednak teza o liberalizmie księcia, a jedynie postulat dotyczący nieco innej refleksji nad jego postawą ideową.

Konstanty Grzybowski w jednym ze swoich esejów historycznych napisał, że księżę Adam w dobie współpracy z Aleksandrem I był Wertherem, potem Hamletem okresu Królestwa Polskiego i powstania listopadowego, by w okresie Hotelu Lambert i schyłku życia stać się królem Learem [2]. Nie sądzę, by porównania te były całkowicie trafne, gdy idzie o dobór postaci i przypisane im etapy życia. Oddają one jednak ową ewolucję duchową i przemiany postaw w życiu Czartoryskiego oraz niezwykłą złożoność jego charakteru, tłumioną – zwłaszcza później – tajemniczą wyniosłością i milczeniem [3]. W tym tkwi chyba również problem jego stosunku do liberalizmu.

Chcąc wskazać źródła i uwarunkowania tego stosunku, odwołać się należy do tradycji narodowej i rodzinnej, wpływu idei europejskich, związku z wielkim księciem, a potem carem Aleksandrem I, wreszcie do biegu wypadków politycznych stymulujących i hamujących na przemian skłonności liberalne w postrzeganiu świata i myśleniu

Czartoryskiego. Wystarczy to, by zdać sobie sprawę, jak dalece skomplikowany był splot przeżyć, okoliczności i wydarzeń, w który został uwikłany od najmłodszych lat swojego życia.

W bagażu tradycji, którego na poły świadomy, na poły nieświadomy młody książę miał iść przez późniejsze życie, mieszczyły się bardzo różne i czasami sprzeczne wątki. Z głębokim patriotyzmem i świadomością narodową mieszał się swoisty egoizm rodziny i lata partykularnej i dwuznacznej nieraz polityki Familii. Pod wpływem wszechstronnie wykształconego ojca i jego przywiązania do idei oświeceniowych oraz matki – sawantki, chroniącej pamiętki narodowe w sentymentalno-klasycystycznym stylu epoki (przy jednoczesnej swobodzie obyczajowej ich obojga), kształtował się człowiek doskonale odzwierciedlający w swych zaletach i wadach czasy końca wieku XVIII. Równie romantyczny, co rozważnie myślący, równie egzaltowany wewnętrznie, co powściągliwy i chłodny w podejściu do ludzi: *Typowy w tym względzie reprezentant pokolenia polskich oświeconych, które w atmosferze wyrafinowania intelektualno-cywilizacyjnego i katastrofy rozbiorów nie wydawało wiernych do końca rewolucjonistów ani ludzi spiżowej woli* [4]. Człowiek wykształcony, lecz postrzegający świat przez pryzmat swoich pragnień i wizji mających czasem niewiele wspólnego z rzeczywistością polityczną [5]. Gdy wspominał bitwę pod Austerlitz, napisał o Austriakach i Rosjanach, że zapomnieli o wadze chwili bieżącej i zajmowali się jedynie marzeniem o nieprzegapieniu tak pięknej okazji [6], a przecież to samo można by powiedzieć o wielu jego poczynaniach. Dziś, gdy wizja zjednoczenia Europy i ewentualnego członkostwa w niej Polski przesłania oczy wielu historykom gotowym widzieć w księciu pierwszego Europejczyka i proroka Unii, myślę, że historia wyznaczała mu role nie profetyczne, ale bardzo konkretne i polityczne – bycia ministrem spraw zagranicznych Rosji, kuratorem okręgu wileńskiego, prezesem Rządu Narodowego w powstaniu czy wreszcie w prawdziwej autokracji, czyli Hotelu Lambert. Zderzenia tych ról z wizjami ładu europejskiego musiały być więc bolesne.

Gdzie więc mogły tkwić ewentualne korzenie liberalizmu księcia Adama? Odpowiedź – że w przeszłości, jest tylko zdawkowa i fragmentaryczna. Przeszłość bowiem i czerpana z niej tradycja nie były jednoznaczne. Janusz Tazbir w kontrowersyjnym artykule „Oświecenie po polsku” napisał: *Zburzenie Bastylli przyjęto w kołach wyznawców sarmackiego republikanizmu z nieklamany entuzjazmem. Jean Fabre pisząc o recepcji francuskiego przekładu „Głosu wolnego”, przypomniał, iż słownictwo polityczne szlachty znało takie pojęcia jak wolność, równość, braterstwo, Rzeczpospolita, że było oparte na umowie społecznej. (...) Terminologia sarmackiego republikanizmu (...), niezależnie od swej szlacheckiej treści w absolutystycznej Francji brzmiała rewolucyjnie – i właśnie oświeceniowo* [7]. Stąd tylko krok może dzielić od tezy, że wcześniej jeszcze mogła kiełkować w Rzeczypospolitej swoista forma liberalizmu politycznego (bo chyba nie gospodarczego) ograniczonego do stanu szlacheckiego. Liberalizmu nie szukającego kompromisów ze słabym mieszczaństwem (jak np. w przypadku liberalizmu arystokratycznego we Francji) zdegenerowanego przez przywilej, wolną elekcję i liberum veto, ale jednak w swym wolnościowym jądrze zbliżonego do koncepcji Zachodu. Tam jednak chodziło przecież o ograniczenie absolutyzmu i faktyczne zwycięstwo burżuazji, tu zaś reforma państwa wymagała samoograniczenia stanu rządzącego i wzmocnienia władzy centralnej. Okres najsilniejszego wpływu idei oświeceniowych – zwłaszcza francuskich i angielskich – na tę część szlachty i elity umysłowej kraju, która sprzyjała klimatowi reform, zaznaczył się między innymi eksponowaniem pojęcia liberalizmu. Czasami rozumiano przezeń samą skłonność do reform lub rewolucji, czasami republikanizm, czasami swobodę obyczajów i stylu życia (tu raczej można mówić o libertynizmie), jeszcze kiedy indziej wolno-

myślicielstwo, a w sumie bardzo często wszystkie te znaczenia łączono razem. Nie było to zjawisko w Europie odosobnione, gdyż liberalizm uchodził wtedy za ideę jeśli nie burzącą, to w każdym razie kontestującą stary porządek i znajdującą się niemal na lewicy myślenia społecznego.

Młody książę był poniekąd włączony w taki właśnie sposób widzenia i pojmowania liberalizmu. Można sądzić, że wiedza, podróże i przeżycia sprawiały, iż liberalizm nie był dla niego tylko słowem-wytrychem. Ten proces kształtowania się osobowości rozegrał się w stosunkowo krótkim czasie – od Sejmu Wielkiego, uchwalenia Konstytucji 3 Maja, insurekcji kościuszkowskiej, do przybycia w wieku 25 lat na dwór w Petersburgu. Potem było już zbieranie kolejnych doświadczeń życiowych.

Dwukrotne podróże zagraniczne w latach 1789–1791 i 1792–1795 – poznanie Szwajcarii, Holandii, Francji i Anglii – stworzyły okazję do ukształtowania się swoistej anglofilii, towarzyszącej mu przez resztę życia. Należy doceniać ten okres, bo jest to czas zetknięcia się z ideami wigów i bliższego zaznajomienia się z funkcjonalną stroną ustroju angielskiego, poznania idei Foxa i Burke'a, moment ważny z punktu widzenia kształtowania się liberalizmu angielskiego i jednocześnie narodzin nowoczesnego, umiarkowanego konserwatyzmu [8]. Doświadczenia te zdeterminują poglądy księcia na optymalny ustrój państwa i odtąd monarchia konstytucyjna (z pewnymi późniejszymi modyfikacjami) przetrwa w jego przekonaniach aż po czasy emigracyjne.

Hotel Lambert znał dwie najważniejsze, corocznie obchodzone uroczystości. Rocznicę uchwalenia Konstytucji i wybuchu powstania listopadowego. Każda z nich miała inny wymiar i inne cele jej przyświecały. Rocznicą powstania cementowała obóz emigracyjny, przypominała o przyczynie pobytu na obczyźnie i skłaniała do zadumy nad przyszłością. Rocznicą uchwalenia Konstytucji nieść miała ideę istnienia Hotelu Lambert, zmieniające się najbliższe cele polityczne obozu i wciąż aktualizowany jego program – wszystko legitymizowane przez dzieło roku 1791 [9]. Nie tu miejsce na spór historyków, czy Czartoryski do końca pozostał na pozycjach ideowych zakreślonych przez Konstytucję czy też szedł dalej, podtrzymując ją jako punkt wyjścia dla ewolucji ustrojowej przyszłej Polski, czy wreszcie pozostała ona dla romantycznego niemal po kres życia księcia *piękną marą senną* [10]. Faktem wydaje się jednak, że treść Konstytucji tchnęła dłań duchem liberalizmu, choć niewątpliwie był to „liberalizm po polsku” (rozumiany właśnie jak wyżej), a więc na miarę czasu i miejsca. Tenże liberalizm w wydaniu trzeciomajowym towarzyszył mu w refleksjach na temat słynnej rozmowy o Ogrodzie Taurydzkim z wielkim księciem Aleksandrem, dostrzec go można również w opisie jego działań i przedsięwzięć w ramach Nieoficjalnego Komitetu, w memoriale „O systemie politycznym, który winna stosować Rosja”, wreszcie w formułowaniu „Zasad do konstytucji Królestwa Polskiego”. Czy wówczas był to jeszcze liberalizm nadążający za myślą Zachodu, chociażby w wydaniu Constanta, czy też, pozostając w izolacji polityki określonej przez Rosję, a potem Kongres Wiedeński, osuwał się on w stronę umiarkowanego konserwatyzmu? Zapewne ta druga odpowiedź jest trafniejsza, gdyż przeważnie jest to los niemal wszystkich idei liberalnych zatrzymujących się w swej ewolucji w danym momencie historycznym.

Pozostając przy wątkach liberalnych światopoglądu Czartoryskiego, należy zwrócić uwagę na ten, który mimo wiedzy historycznej wciąż pozostaje w cieniu. Jest nim sprawa przynależności i działalności w wolnomularstwie. Wątek, którego przeceniać nie można, ale doceniać należy. Nie jest to łatwe, bowiem czym innym była masoneria wówczas, czym innym jest dziś. Wolnomularstwo polskie końca XVIII w., mające już pewne doświadczenia i tradycje europejskie, rozwijało się wręcz żywo, obejmując

niemal wszystkich, którzy mienili się oświeconymi i pragnęli zgodnie z genezą oświecenia angielskiego i francuskiego zmieniać oblicze kraju. Masoneria, niezależnie od swych treści ideowych, była sposobem bycia i życia elit oraz tych, którzy do nich pretendowali. Była też stylem myślenia i postrzegania świata. Działał tu programowy w *sztuce królewskiej* mit i zarazem dogmat budowy *nowego człowieka* i *nowego świata*, pasujący wręcz do reform państwa polskiego w duchu oświecenia i liberalizmu. *Esprit maçonnique*, wyrażający się w wolnomularskiej zasadzie równości członków i uzyskiwania kolejnych stopni wtajemniczenia na podstawie indywidualnej wartości człowieka oraz lożowa zasada tolerancji, sprawiały, że warsztaty (łoże) stanowiły dla szlacheckiej większości nieocenioną politycznie płaszczyznę spotkań z rosnącą w aspiracje społeczne i polityczne burżuazją oraz prominentnymi uczonymi i artystami. To, co dokonało się znacznie wcześniej na zachodzie Europy, w Polsce kiełkowało szybko i śmiało [11].

– Tradycja, w której wyrósł książę Adam, była w tym względzie jednoznaczna. Jego ojciec był wszak czynnym wolnomularzem od czasów saskich aż po lata Księstwa Warszawskiego i piastował najwyższe stanowiska w hierarchii wolnomularskiej [12]. Matka była aktywną członkinią prestiżowej loży adopcyjnej – Wielkiej Loży Dobroczynności na Wielkim Wschodzie Warszawskim [13]. W ślady te rychło wstąpił Adam Jerzy, a później jego brat Konstancy Adam [14]. By dopełnić ten wątek tradycji, dodać należy, że członkiem wolnomularstwa był także najstarszy syn księcia, Witold Adam, choć oczywiście już w czasach emigracyjnych [15].

Udział w życiu loż masonskich księcia Adama jest, dzięki opracowaniom Ludwika Hassa, nader dobrze udokumentowana. Wystarczy więc przypomnieć w ogromnym skrócie jego drogę wolnomularską. Rozpoczęła się na początku lat 90. XVIII w., kiedy to został inicjowany w prominentnej politycznie loży warszawskiej Świątynia Izis, należącej do Wielkiego Wschodu Królestwa Polskiego i Wielkiego Księstwa Litewskiego. W 1813 r. loża ta nadała mu członkostwo honorowe. W roku 1815, w równie prestiżowej loży Tarcza Północy piastował godność sędziego, a ponadto od 1816 r. został dodatkowo członkiem nowo zainstalowanej loży Kazimierz Wielki, pozostającej w obediencji Wielkiego Wschodu Polski. Rok wcześniej, na podstawie zezwolenia Najwyższej Kapituły, nadano mu czwarty stopień Wielkiej Loży Kapitułarnej w Warszawie, a w roku następnym stopień siódmy, najwyższy w rycie stosowanym w Wielkim Wschodzie Polski. Był też od roku 1820 członkiem honorowym loży Ciemności Rozproszone w Żytomierzu (podległej Wielkiej Loży Astrieja w Petersburgu). Dalsze losy masonskiej działalności księcia są już związane z okresem emigracyjnym. W 1835 r. został członkiem honorowym loży Canongate Kilwinning nr 2, podległej Wielkiej Loży Szkocji. W latach 40. należał do jednej z kapituł obrządku szkockiego w Paryżu, a w 1847 r. został afiliowany do Polish National Lodge nr 778 znajdującej się w obediencji Zjednoczonej Wielkiej Loży Anglii. W roku następnym był współzałożycielem utworzonego przy tejże loży Polish National Chapter, grupującego wielu znanych emigrantów [16]. Można więc stwierdzić, że większa część dojrzałego życia politycznego księcia przebiegła równoległe do jego aktywności wolnomularskiej.

Wolnomularstwo Czartoryskiego rozpatrywać należałoby w co najmniej kilku aspektach. Pierwszym i niebagatelnym był swoisty snobizm połączony ze sposobem uprawiania polityki przez warstwę wyższą. Przy tradycjach rodzinnych zaangażowanie Czartoryskiego w pracach lożowych było wręcz nieuniknione. Był bowiem nie tylko synem wolnomularza, czyli tzw. luftonem (mającym ułatwiony dostęp i drogę do stopni wolnomularskich), ale ponadto przemawiały doń głęboko treści Konstytucji Andersonowskich i fascynacja życiem politycznym Anglii. Krzewienie tych wartości na gruncie war-

szawskich salonów było stylem epoki i życia politycznego. I tu pojawia się niejako drugi aspekt masońskiej działalności księcia, znacznie ważniejszy i głębszy. Możliwość docierania do bardzo różnych osób, wymiany poglądów i wywierania wpływów była zawsze i jest do dziś *modus operandi* wolnomularstwa. Pojęcie osmozy nigdy nie było obce masonerii, której – zwłaszcza w owym czasie – nie sposób odmówić skuteczności działania. Stwarzane przez nią kontakty i możliwości służyły Czartoryskiemu zarówno wówczas, gdy protekcja Aleksandra I wobec łóż (do ich kasacji w 1821 r.) pozwalała mu tę działalność prowadzić, jak i w latach emigracji, gdy pozostały one na tyle ważne, by podtrzymywał udział w lożach szkockich, angielskich i francuskich [17]. Trzeci aspekt to próba poszukiwania wpływu masonerii na oblicze polityczne Czartoryskiego. Przy aktualnym stanie badań zapewne wiele można na ten temat powiedzieć.

Szukanie relacji pomiędzy ideami wolnomularskimi, liberalizmem a światopoglądem księcia jest i łatwe, i trudne zarazem. Specyficzna mentalność, jaką na ogół kształtuje wolnomularstwo, polega między innymi na tym, że treści masońskie rzadko są eksplikowane bezpośrednio, a z reguły właśnie za pośrednictwem idei bliskich lub pokrewnych [18]. Tak było i z liberalizmem. Wystarczy przypomnieć, że jeden z najbardziej klasycznych tekstów wczesnego polskiego liberalizmu pt. „Co znaczą wyrażenia liberalne?”, wyszedł spod piór wolnomularskich, a został wydany w masońskim „Pamiętniku Warszawskim czyli Dzienniku Nauk i Umiejętności” [19]. Mniemać należy, że ów „duch wolnomularski” towarzyszył księciu od dni młodocianej inicjacji aż po dojrzały wiek polityczny. Nigdy prawdopodobnie nie dowiemy się do końca, na ile entuzjazm dla liberalizmu zaszczerpiony w duszy młodszego o siedem lat wielkiego księcia Aleksandra był wynikiem wspólnoty poglądów na masonerię i jej postępową rolę, na ile zaś własną inicjatywą księcia Adama. To, że w przypadku Aleksandra I nie pozostał on śladem trwałym, nie świadczy jeszcze, że sam Aleksander do momentu zerwania w 1821 r. (pod silną presją Świętego Przymierza) więzi z masonerią i oficjalną jej kasacją nie pozostawał jej sympatykiem i protektorem (a być może i członkiem). Wszak to jedna z warszawskich łóż – Jedność Słowiańska – w dokumencie swym stwierdzała: *Samo oznaczające nazwisko loży wskazuje zamiar jej utworzenia w tym rozciągłym krajów przestworze, w którym Aleksander z sercem człowieka, umysłem filozofa a duchem Wolnomularza panuje* [20]. Była to oczywiście naiwność i niczym nie uzasadniony entuzjazm. Prawdą jest jednak i to, że nigdy nie dowiemy się do końca, na ile okoliczności polityczne wymuszały na Aleksandrze jego zachowania, a na ile pozostawał on tylko zręcznym manipulatorem.

Na trop owych powikłanych związków idei oświeceniowych, liberalizmu i masonerii wiedzie nas jeszcze inny przykład. Jest nim bliski związek łączący Czartoryskiego ze Scipionem Piattolim. Postać ta, przewijająca się w wielu ważnych momentach naszej historii, jest tajemnicza i nie zawsze chętnie dziś przypominana [21]. Ów eks-kapucyn, mimo sekularyzacji używający tytułu księdza i profesora, preceptor dzieci księżnej marszałkowej Elżbiety Lubomirskiej (ciotki księcia Adama), był jednym z wybitniejszych masonów swojego czasu. Wygnany z Włoch, pilnie obserwowany przez władze kościelne, posądzany o działalność wywrotową niemal w całej Europie, poznał księcia w Paryżu w latach 1786–1787, wywarł na nim wielkie wrażenie i zyskał wpływ trwający lata. Po przenosinach do Polski Piattoli wstąpił (być może tylko się afiliował) do loży Tarcza Północy, podjął aktywną działalność i czynnie uczestniczył w życiu politycznym, zwłaszcza jako sekretarz Stanisława Augusta. Po latach książę Adam napisze o nim w ten sposób: *Wpływ [Piattolego – przyp. M. J.] mógł być dla mnie jedynie więcej niż dobroczynny. (...) Był to niezwykły erudyta, który poświęcał się rozmaitym dziedzinom nauki, posiadał nadto wielką łatwość redagowania projektów i który zarazem miał serce gorące,*

czułe i zdolne do poświęceń. Początkowo nie mógł zrozumieć stanu Polski i sposobu w jaki była rządzona, a już myśl pracy na rzecz wyzwolenia opanowała go i nie przestawał zajmować się nią zawsze, kiedy tylko mógł mieć nadzieję, iż pomysł ów zostanie urzeczywistniony. (...) Piattoli miał dużą wyobraźnię. Dostarczała mu ona sposobów wybrnięcia z kłopotliwych sytuacji, lecz odznaczał się zarazem zawsze dużą dozą zdrowego rozsądku, bezinteresownością oraz łatwością rezygnowania z szerokich planów wobec potrzeb sytuacji [22]. W roku 1804, kiedy sytuacja ich obu była już zupełnie różna (Czartoryski był carskim ministrem), książę wspominał: *Byłem zachwycony, że mogę mieć w nim instrument równie pewny i zdolny. Wystarczyło jedynie wyznaczyć podstawowe punkty jakichś rokowań, czy też systemu, by rozwinął je ze wszystkimi możliwymi konsekwencjami. Był zazwyczaj aż nadmiernie szczodry w proponowanych pomysłach, wyśmienicie zarazem przygotowany, by je zredukować lub modyfikować wedle uwag, które mu przyczynili jego przyjaciele* [23].

Trudno jest w tak wąskim opracowaniu rozwinąć szerzej ten wątek, ale wspomnieć należy przynajmniej o dwóch znaczących wspólnych przedsięwzięciach. Pierwsze odnosi się do lat młodości i jest chyba dość typowym dla romantycznych porywów, nieco spiskowych koncepcji ratowania ojczyzny i chyba właśnie wolnomularskiego stylu działania. Powstały pod koniec 1887 r. (1888?) w Paryżu memoriał przewidywał powstanie wąskiego tajnego Dyrektoriatu oraz Kongresu Patriotycznego, złożonego z Czartoryskich i innych wpływowych rodów Polski, przeprowadzenie pod ich kierunkiem wyborów sejmowych, proklamowanie konfederacji i wprowadzenie niezbędnych reform. Kadry do realizacji tych działań miały w znacznym stopniu opierać się właśnie na szeregach wolnomularskich [24].

Drugim przedsięwzięciem, o wiele konkretniejszym i ambitniejszym, było stworzenie tzw. Aliansu Pośredniczącego, sięgającego tym razem wprost w politykę zagraniczną Rosji roku 1805. Memoriał Piattolego, wraz z adnotacjami księcia, przytacza Jerzy Skowronek w całości, komentując go następująco: *Ten związek państw pod przywództwem Rosji miał formalnie zaproponować arbitraż w konflikcie angielsko-francuskim, a faktycznie skłonić Napoleona do ustępstw drogą nacisku lub wojny. Praktyczny Włoch dołączył do swej propozycji rozbudowy niemal drobiazgowy plan zbrojnej demonstracji – bodajże pierwszy tego rodzaju i tak nowoczesnie traktowany element polityki międzynarodowej. Przy pomocy tej demonstracji miano ostatecznie pozyskać wahające się państwa do akcji antynapoleońskiej, a zarazem wyczerpać wszelkie środki i sposoby nakłonienia władcy Francuzów do ustępstw, zanim Europa ruszy do nowego gigantycznego starcia zbrojnego* [25]. Dodać należy, że wspomniany wcześniej tzw. plan puławski był próbą kontynuacji memoriału Piattolego, tyle że spóźnioną i przekreśloną rozwojem wydarzeń polityczno-militarnych. Memoriał ten ma zresztą swoją warstwę ideową bliską liberalizmowi, a w swoim wymiarze globalnej polityki europejskiej bliski jest myśleniu masońskiemu.

By zakończyć ów wątek wolnomularski w światopoglądzie księcia Adama, warto dodać, że i „Esej o dyplomacji” nie obcy był ani liberalizmowi (i to w zupełnie nowoczesnym jego wydaniu), ani też idealistycznym celom wolnomularskim – budowie nowego ładu i porządku moralnego dla Europy. Czy wszystko to stawiało księcia w konflikcie pomiędzy deklarowaną religijnością (zwłaszcza pod koniec życia) a kościelnym zakazem przynależności do masonerii? Sądzę, że tylko poniekąd. Ówczesna powszechność przynależności elit europejskich do masonerii z pewnością nie może być usprawiedliwieniem owego dwoistego widzenia świata, lecz przede wszystkim wierności tzw. Pierwszemu Obowiązкови Konstytucji Andersona, która stanowiła dlań wystarczającą legitymację przynależności do wolnomularstwa [26]. Istotny dla wątków liberalnych

w światopoglądzie Czartoryskiego pozostaje związek z Aleksandrem I i jego późniejsze konsekwencje. Nie będziemy tu omawiać wydarzeń znanych historiografii polskiej i wiele razy analizowanych. Problem, którego zaledwie pragnę dotknąć, tkwi raczej w warstwie psychologicznej i obyczajowej.

Związek ten posiadał bowiem swoje tło, a była nim rosyjska specyfika relacji do liberalizmu. Trzeba tu odróżnić dwa bieguny jego postrzegania. Pierwszy był właściwy warstwom oświeconym, nastawionym okcydentalistycznie, wśród których jego rozumienie w niczym nie odbiegało od standardów zachodnio-europejskich i, co więcej, zdecydowanie zmierzało w kierunku reformy całego ustroju Rosji. Biegun drugi był o wiele bardziej powierzchowny, wewnętrznie zróżnicowany, wahał się pomiędzy postrzeganiem liberalizmu jako skłonności ku jakiegokolwiek reformie a widzeniem w nim wyłącznie destrukcji, rewolucji lub wręcz demontażu całego imperium. W ramach tego postrzegania stawał się on najczęściej politycznie obraźliwym epitetem. Pomiędzy tymi biegunami tkwiła cała gama (podobna do polskiej) sposobów rozumienia liberalizmu – od wolnomyślicielstwa po libertynizm obyczajowy [27]. Znaczenie też miał stosunek do celów, ku którym miało zmierzać państwo. Dla liberatów (i to nawet świątłych) każda reforma dotycząca chociażby administracji centralnej była zwiastunem wchodzenia w erę konstytucyjną. Takie postrzeżenie reform istniało za panowania Aleksandra I niemal do 1821 r., mimo ewidentnych oznak, że większość z nich nie prowadziła do zmiany ustroju, a jedynie usprawnienia funkcjonowania samodierzawia.

Rozmowa w Ogrodzie Taurydzkim wiosną 1796 jest w swej treści o tyle wiarygodna, o ile wiernie po latach, według skrótowych zapisków, potrafił odtworzyć je sam książę. Wydaje się jednak, że w tym momencie naprzeciw siebie stanęli ludzie nie tylko różniący się wiekiem, ale też o odmiennym poziomie wiedzy politycznej i ideowej. Poza poczuciem wzajemnej sympatii łączyć ich mogła wyłącznie wspólnota niektórych poglądów oraz kompletny brak wpływów politycznych.

Czartoryski był na poły zakładnikiem, na poły pokornym petentem, Aleksander zaś potencjalnym następcą tronu (po ojcu także następcy), ale odsuniętym całkowicie od polityki, a po części od głównego nurtu życia dworskiego. Pamiętać jednak należy, że w owych siedmiu latach różnicy wieku tkwił zupełnie inny styl wychowania, światopoglądu, charakteru, wreszcie – co chyba jest sprawą zasadniczą – środowisk, w których wyrosli. Książę Adam miał za sobą doświadczenia oświeconego i wszechstronnego wychowania, podróży zagranicznych, obserwacji obrad Sejmu Wielkiego, dzieła Konstytucji 3 Maja, Targowicy, insurekcji kościuszkowskiej, ostatecznie zagłady Rzeczypospolitej, spustoszenia i sekwestru dóbr rodzinnych, wreszcie wspomnianych doświadczeń wolnomularskich. Po stronie Aleksandra stała empiria leżąca w bystrej obserwacji imperialnej i jakże skutecznej polityki jego babki, cynizmu i rozpasania obyczajowego dworu petersburskiego, wreszcie, i co może najważniejsze, siły i słabości systemu jednowładztwa. A jednak te różnice, w tym czasie i w tej chwili, wydawały się wobec siebie komplementarne. Wyższość wiedzy i doświadczeń Czartoryskiego tkwiła bowiem raczej w sferze idei i teorii polityki, stając się pozorną wobec brutalnego realizmu praktyki, w której wyrósł przyszły Aleksander I. Dało to znać o sobie w przyszłości. W tym momencie jednak istniała wspólnota poglądów, której mianownikiem mogła być po prostu chęć osiągnięcia zmian – tych zmian, które często i chętnie określano mianem liberalizmu. Czartoryski posiadał tu niewątpliwie przewagę intelektualną i można z dużym prawdopodobieństwem założyć, że część spotkań, aż po zamordowanie Pawła I, miała charakter lekcji liberalizmu dla przyszłego imperatora.

Trzeba tu uczynić dygresję, bez której omawiany problem nie będzie do końca jasny – chodzi o powszechnie znany fakt, że spoiwem stosunku Czarotoryskiego do Aleksandra (bo chyba nie odwrotnie) była wielka i sięgająca aż po grób w dosłownym tego słowa znaczeniu – miłość do jego żony Elżbiety. Miłość pod okiem Aleksandra, za jego wiedzą i wolą, niemal z jego inicjatywy, miłość odwzajemniona. Nie miejsce tu, by oceniać charakter i osobowość wielkiego księcia. Związek taki mieścił się niewątpliwie w stylu epoki i atmosfery dworu petersburskiego. Determinował on także działania Czarotoryskiego, zachowanie wobec Aleksandra aż po kres jego życia i panowania, a jednocześnie był narzędziem wręcz nieograniczonej manipulacji ze strony przyszłego cara. Spisana u schyłku życia „Relacja intymna o znajomości z wielką księżną Elżbietą” rzuca więcej światła na charakter księcia Adama i motyw jego postępowania niż pozostała część pamiętników. Przynotuję tu tylko kilka fragmentów, by można zrozumieć wagę tych wyznań: *W ten sposób minęło siedem najszcześniejszych lat mego życia (...) nigdy już takie czasy nie wróciły. (...) Muszę przyznać, że bez owych tak silnych więzów, bez tych uczuć, które mną zawładnęły, nie zostałbym tak długo w Rosji. Nie miałbym siły na oddanie się odległej nadziei, iż będę pożyteczny mojemu krajowi, bądź też idei, aby pomóc Aleksandrowi w jego marzeniach i wprowadzaniu ulepszeń (...) nie pozostałbym przy Aleksandrze i wszystkimi sposobami usiłowałbym raczej powrócić do Polski, gdzie inne wypadki wyznaczyłyby linię mego postępowania. (...) Przez całe moje życie niemal zawsze wiodłem dwa żywoty; pierwszy przykładowy, jawny, podobnie jak wszyscy. Drugi natomiast rozpocząłem z chwilą przybycia do Rosji, cały złożony z bezkresnych marzeń, uczuć nie wszystkim dostępnych. (...) Owo drugie życie sprawiało, że częstokroć wydawałem się niezrozumiały (...) sprawiało, że potępiano mnie i kazano sądzić, że jestem oschły, tudzież zafrasowany, zaambarasowany, a to bez wyraźnej znanej przyczyny [28].* Dlatego też słuszna wydaje się ocena charakteru księcia jako po części romantyka. Aleksander romantykiem nie był.

Idylla taurydzka miała swoje następstwa i dalekosiężne skutki. Głównymi punktami wspólnej dalszej drogi obu przyjaciół stały się nie tylko liczne poufne spotkania i dyskusje [29] ale w konsekwencji, po objęciu tronu przez Aleksandra działalność Nieoficjalnego Komitetu [30], wreszcie niebываły dla Polaka awans na ministra spraw zagranicznych Rosji. Tu jednak wydaje się znacznie ważniejszy wpływ księcia na przyszłego cara. Historycy niejednokrotnie podkreślali konsekwentne przekonywanie Aleksandra do idei stworzenia ograniczonego systemu parlamentarnego, wprowadzenia podziału władzy, gruntownej reformy administracji, prawa, sądownictwa i oświaty. Działalność Komitetu zamarła wkrótce, a liberalne deklaracje składane Czarotoryskiemu pozostawały w znacznej mierze deklaracjami wyłącznie prywatnymi.

Trudno tu opisywać ewolucję owego związku, nie można chyba całkowicie negować prawdziwości intencji i skłonności liberalnych Aleksandra I. Sytuacja wewnętrzna i okoliczności historyczne sprawiły, że sąd Czarotoryskiego wyrażony w pamiętnikach (oczywiście *ex post*) jest trafny i pozbawiony złudzeń: *Jednak panowanie Aleksandra stało się w końcu świetnym dla Rosji, a młody i ekscentryczny, czuciem i wyobraźnią uniesiony liberalista, chwiejący się zrazu, niepewny działań i niewymiarkowanych celów, później przez wypadki nauczony i faworyzowany stał się podbijaczem, zwycięzcą ale także podejrzliwym, zabobonnym i surowym autokratą [31].* Aleksander I to pierwszy i ostatni car mający przynajmniej w młodości skłonności do liberalizmu; potem Rosja podążała już tylko nieuchronnie w kierunku panowania Mikołaja II.

Kontrapunktem tego skądinąd fascynującego związku stał się rok 1815. Konstytucja Królestwa Polskiego, której zasady przygotował książę Adam, choć nie zasiadał w Komitecie Konstytucyjnym, dała ustrój, który nie bez racji Konstanty Grzybowski

określił jako *wysepkę liberalizmu na morzu absolutyzmu*. Oczywiście nie wszystkie pomysły Czartoryskiego zostały zrealizowane, ale kształt konstytucji mógł rodzić nadzieje na rozwój rządów i idei liberalnych (na co liczyli chociażby „kaliszanie” z braćmi Niemojowskimi na czele), gdyby nie brutalny fakt obecności i pozycji wielkiego księcia Konstantego. Także wiara w to, że przekroczenie granic Królestwa zmieni monarchę absolutnego w monarchę konstytucyjnego okazała się bezpodstawna. Jednak oczywistym sygnałem końca układu istniejącego pomiędzy Czartoryskim i Aleksandrem stała się tajemnicza i dramatyczna rozmowa tuż przed wyjazdem cara z Warszawy. Nie są tu chyba najważniejsze motywy cara, lecz fakt przekreślenia nadziei księcia na objęcie stanowiska namiestnika [32]. To był chyba prawdziwy koniec przyjaźni, choć nie lojalności wobec cara, bo ta trwała aż do jego śmierci.

Należy jeszcze skrótowo poruszyć kwestię, która jest przyczyną wielu kontrowersji w zakresie ocen profilu ideowego księcia Adama. Jest to sprawa perspektywy, z jakiej oceniano jego przekonania polityczne. A tych perspektyw jest kilka i one właśnie najczęściej określały „szufladki” ideowe, w których starano się go pomieścić.

Wspomniano już, że większość polskich badaczy jednoznacznie przypisała Czartoryskiego do grupy umiarkowanych konserwatystów, zwłaszcza biorąc pod uwagę jego działalność emigracyjną. Aliści „ustawienie” Czartoryskiego jako konserwatysty odnosiło się do czasów znacznie wcześniejszych – gdy był kuratorem wileńskim i sprawował funkcje rządowe w Królestwie. Wpływały na to nie tyle jego faktyczne przekonania, co prorosyjska orientacja, dawne działania antynapoleońskie i wreszcie istnienie liberalnej opozycji, a więc głównie „kaliszan”. Na tle wyznawców nauk Constanta, którymi byli Niemojowscy (tyleż klasycznie szlacheccy w sposobie życia, co hałaśliwi i mało skuteczni w działaniu politycznym) osoba Czartoryskiego, podobnie jak Ksawerego Druckiego-Lubeckiego wyraźnie przesuwano na prawo [33]. To dało w późniejszych ocenach naukowych pierwszy asumpt do włączenia Czartoryskiego w poczet konserwatystów polskich.

Wspomniano już wcześniej, że stawiając tezę o konserwatyzmie księcia bazowano głównie na jego działalności emigracyjnej, ale i w tym wypadku mamy do czynienia przynajmniej z podwójną perspektywą postrzegania jego sylwetki ideowej.

Pierwsza z nich to perspektywa samej emigracji, czyli grupy, która nie odzwierciedlała pełnego przekroju społeczeństwa polskiego, ale skupiła ludzi aktywnie zaangażowanych politycznie, poddanych w dodatku presji bytu emigracyjnego nie wolnego od *za późnych żalów, potępieńczych swarów*. Hotel Lambert (wraz z jego wewnętrznym zróżnicowaniem) i osoba Czartoryskiego był rzeczywistą prawicą emigracji, ale czy do końca konserwatywną? Sam Czartoryski, jako polityk i dyplomata programowo powstrzymywał się od przypisywania się do jakiegokolwiek ideologii, oficjalnie hołdując jedynie swym dawnym poglądom, które można co najwyżej określić jako anachronicznie liberalne. Mniej zresztą wiadomo o treści ideowej jego kontaktów z liberałami angielskimi, jak chociażby z Jeremy'm Benthamem, a przecież był to już liberalizm zupełnie inny niż ten, który Czartoryski poznał w latach młodości. Ale w oczach działaczy demokratyczno-radykalnych uchodzić mógł jedynie za arystokratycznego konserwatyście i właśnie ta ocena przeszła do wielu opracowań, nie tylko podręczników szkolnych, ale i prac naukowych z zakresu historii myśli politycznej.

Inna natomiast była perspektywa widzenia Czartoryskiego przez pryzmat krajowy. Tu emigrant Czartoryski nie cieszył się bynajmniej w kołach konserwatywno-arystokratycznych opinią bliskiego im ideowo człowieka. Wprost przeciwnie, jego samego i Hotel Lambert postrzegano nader często jako zagrożenie dla ułożenia *modus vivendi*

z władzami zaborowymi, jako potencjalne zagrożenie nowym powstaniem, jako człowieka pragnącego wprowadzić niepodległość, ale na innych warunkach gospodarczo-społecznych niż te, w których żyła arystokracja wszystkich trzech zaborów. Dając skrajny i jaskrawy przykład, trudno jest postawić w jednym szeregu konserwatywnym Henryka hr. Rzewuskiego i księcia Adama [34]. Dla wielu polskich arystokratów i szlachty (nie zawsze artykułujących swoje przekonania polityczne) z perspektywy kraju Czarotorski był liberałem, i to liberałem niebezpiecznym. Jeśli rzeczywiście Hotel Lambert (ale już nie Czarotorski) wygenerował linię umiarkowanego konserwatyizmu o szerokich horyzontach intelektualnych i politycznych, to jego reprezentantami byli niewątpliwie stańczycy i ich następne pokolenia.

W konkluzji nasuwa się myśl, że postać taka jak Adam Jerzy Czarotorski nie poddaje się łatwym klasyfikacjom i nie odpowiada „typom idealnym” doktryn. Jest bowiem zbyt niejednoznaczna, skomplikowana, a czasem nieprzenikniona. Dla nas pozostaje otwarte stwierdzenie Churchilla: *Taka jest mądrość przeszłości, ponieważ wszelka mądrość nie oznacza mądrości nowej.*

Tekst powyższy jest rekonstrukcją referatu autora wygłoszonego w pierwszym dniu konferencji uzupełnionego potem wypowiedziami w dyskusji w dniu drugim i trzecim.

## Przypisy:

- [1] Tak oceniał go właśnie W. Feldman, piszący z pozycji własnych, demokratycznych przekonań, tak postrzega go dziś M. Król i młodzi spośród badaczy konserwatyizmu, np. B. Szlachta. Wyjątkiem może być tylko R. R. Ludwikowski, choć i on postawił cudzysłów i znak zapytania pisząc „liberalny» przywódca emigracyjnej konserwy” Por. tenże, *Główne nurty polskiej myśli politycznej 1815–1890*, Warszawa 1982, s. 60.
- [2] Por. K. Grzybowski, *Refleksje sceptyczne*, t. I, Warszawa 1970, s. 310 i n.
- [3] Tkwi w tym niemal taka różnica, jak między portretami Grassiego i Oleszkiewicza, a słynnym obrazem Kwiatkowskiego „Bal w Hotel Lambert”.
- [4] J. Skowronek, *Wstęp [do:] A.J. Czarotorski, Pamiętniki i memoriały polityczne*, Warszawa 1986, s. 43.
- [5] Ten „życzeniowy” sposób postrzegania świata polityki można dostrzec w *Systemie politycznym, który winna stosować Rosja*, z 1803 r., w pozornie bardzo praktycznym i aktualnym tzw. „planie puławskim” (Mordplan gegen Prussen) z 1805 r., w *Zasadach do konstytucji Królestwa Polskiego z 1815 r.*, jak i wreszcie w *Eseju o dyplomacji*, koronnym dziele księcia Czarotorskiego z 1830 r.
- [6] A.J. Czarotorski, *Pamiętniki...*, ed. cit., s. 429.
- [7] J. Tazbir, *Oświecenie po polsku*, „Znak” 1992, nr 451, s. 75–76.
- [8] Nie jest ważne czy Fox, czy Burke wywarli nań większy wpływ. Ważny wydaje się moment podnoszenia racji moralnych w polityce imperialnej Anglii (w związku z toczącą się debatą nad nadużyciami w Kompanii Wschodnio-Indyjskiej) oraz stosunku do wydarzeń we Francji i Polsce. Wszak właśnie Burke proroczo wręcz stwierdzał w przededniu uchwalenia Konstytucji 3 Maja: „Wszystkoście pozaczynali, a nic kończyć nie chcecie...”, a z tego tylko ta korzyść wyniknie, że zbiór ksiąg prawnych mole zjadać będą i owe wasze prawa kardynalne – przyszedłszy wojsko zagraniczne, te popaliwszy lub pomazawszy, inne prawa, a podług woli i dogodności swojej pisać Was przymusi”. Po kolejnym rozbiórze Polski, Burke stwierdzał, iż rozbiór ten dokonał pierwszego wielkiego wyłomu w nowożytnym, politycznym systemacie Europy, nie był stopniowym podkopywaniem zorganizowanego składu naszej rzeszy europejskiej, ale od razu przyłożeniem topora do samych podwalin, tak silnym, że całej budowie zagroziło upadkiem, cyt za: S. Koźmian, *Anglia i Polska*, Poznań 1862, s. 221. Pod tymi słowami mógł się zapewne podpisać Czarotorski snując w wiele lat później myśl przewodnią *Eseju*.
- [9] Profil wystąpień księcia na uroczystościach organizowanych przez Towarzystwo Historyczno-Literackie można prześledzić w: *Mowy księcia Adama Czarotorskiego od roku 1838–1847*, Paryż 1847.

- [10] Por. A. Barszczewska-Krupa, *Stronictwo księcia Adama Czartoryskiego wobec dziedzictwa Konstytucji 3 Maja*, [w:] *Konstytucja 3 Maja w tradycji i kulturze polskiej*, Łódź 1991, s. 126 i n.
- [11] L. Hass, *Wolnomularstwo w Europie środkowo-wschodniej w XVIII i XIX w.*, s. 59–60.
- [12] Por. L. Hass, *Sekta farmazonii warszawskiej*, Warszawa 1980, s. 93, 112, 120, 189 i n., 194–195.
- [13] Por. *tamże*, s. 201.
- [14] Por. *tamże*, s. 328.
- [15] Por. L. Hass, *Wolnomularze polscy w kraju i na świecie 1821–1999*, Warszawa 1999, s. 91.
- [16] *Tamże*, s. 90–91.
- [17] Wiele światła na powiązania lożowe przed 1821 r. i potem rzucają wnikliwie badania L. Hassa, *Wolnomularstwo...*, *ed. cit.*
- [18] Można tu zacytować starą angielską zasadę „once mason ever mason” (kto raz został masonem na zawsze masonem pozostaje).
- [19] „Pamiętnik Warszawski”, 1816, t. IV. Szerzej komentuje i omawia ten tekst, tudzież polityczny kontekst jego wydania L. Hass, *Sekta...*, s. 419–422.
- [20] *Tamże*, s. 422.
- [21] Przykładowo, cytowane wcześniej zbiorowe, jubileuszowe dzieło poświęcone uchwaleniu Konstytucji 3 Maja: *Konstytucja 3 Maja*, *ed. cit.*, wspomina nazwisko Piattolego w kilku mało istotnych fragmentach, zupełnie jak gdyby abstrahując od jego udziału w redakcji Konstytucji. Znaczenie osoby Piattolego jest oczywiście doskonale znane w historiografii polskiej i obcej, stąd peryferyjne jej umieszczenie wydaje się nieco dziwne.
- [22] A.J. Czartoryski, *Pamiętnik...*, s. 420–423.
- [23] *Tamże*. Pamiętać należy, że po Targowicy, gdy Pattoli opuścił granice kraju, został aresztowany przez Austriaków i uwięziony w Theresienstadt (Josephstadt?), odzyskał wolność dzięki interwencji księżnej kurlandzkiej Anny Doroty, jak również dzięki Czartoryskim. W Petersburgu uzyskał tytuł radcy stanu i w latach 1805–1808 czynnie współpracował z księciem Adamem.
- [24] Por. J. Skowronek, *Wstęp* [do:] A.J. Czartoryski, *Pamiętnik...*, s. 9. L. Hass, *Sekta...*, s. 231–232. Istnieją tu zresztą między ocenami obu autorów pewne rozbieżności.
- [25] Por. J. Skowronek, *tamże*, s. 24.
- [26] Obowiązek ten brzmi: „Mason powinien z tytułu swej przynależności, przestrzegać Prawa moralnego; i jeśli dobrze rozumie zasady Sztuki nie będzie nigdy bezmyślnym ateistą ani libertynem nie uznającym żadnej Religii. W dawnych czasach Masoni we wszystkich krajach musieli praktykować Religję ich kraju czy narodu, jaka by ona nie była; obecnie
- każdy ma prawo do własnych poglądów, bardziej wskazane jest nakłanianie do postrzegania Religii, co do której wszyscy ludzie są zgodni. Polega ona na tym, aby być dobrym, szczerym, skromnym i honorowym, niezależnie od tego, jak się człowiek nazywa i jakie jest jego wyznanie. Wynika z tego, że masoneria jest ośrodkiem zjednoczenia i sposobem na zawiązanie szczerych przyjaźni między osobami, które w innych okolicznościach nie mogłyby utrzymywać bliskich stosunków między sobą”. Cyt. za: *Andersons Constitutions of the Free Masons edition of 1723*, New York 1905. Z tego więc punktu widzenia masoneria pozostawała ruchem deistycznym, propagującym tolerancję religijną. W obrzędowości masonskiej Biblia otwarta na Ewangelii św. Jana spoczywała jako jedno z tzw. Wielkich Świąteł na Ołtarzu Przystań.
- [27] Nie bez zjadliwości i racji zarazem (w czasach, gdy dalsza droga Rosji była już jasna i oczywista) scharakteryzował Adam Mickiewicz w III części *Dziadów* dworaków, którzy popadli w niefaskę cara:
- Ani się zarzną, ani zachorują;  
Wyjadą na wieś do swych pałacyków  
I pisząc stamtąd; ten do szabelana,  
Ów do metresy, ów do damy dworu  
Liberalniejsi piszą do furmana  
Nim stoik wróci w służbę tryumfalnie*
- [28] A.J. Czartoryski, *Pamiętnik...*, s. 202–204.
- [29] Książę Adam u schyłku życia napisze o nich: „Nagadawszy się o Francji, o rewolucji, o Polsce, mówiliśmy o miłości i o odczuwaniu piękna”. *Tamże*, s. 199. Kolejność tematów wydaje się znamienna.
- [30] Interesujący z punktu widzenia wcześniejszych wywodów wydaje się skład owego grona „młodych przyjaciół” cara – obok Czartoryskiego, Nowosilcow i Koczubej byli czynnymi i aktywnymi masonami, zaś Stroganow wywodził się z rodziny głęboko zaangażowanej w wolnomularstwo jeszcze z czasów Katarzyny II (członkostwo jego nie jest dostatecznie udokumentowane). Jako swoistą ironię historii, ale i naukę przyjąć należy ich dalsze losy. Nowosilcow stając się czołowym polakożercą, skrajnym reakcjonistą i wrogiem tajnych organizacji oraz samego Czartoryskiego, z liberała pozostał jedynie libertynem, zaś Koczubej stał się w r. 1922, na mocy carskiego ukazu, faktycznym likwidatorem wolnomularstwa rosyjskiego. Rok wcześniej dokonało się to w Królestwie Polskim. Skład Komitetu faktycznie nie uległ zmianie, wchodzili do niego w dalszym ciągu tylko Czartoryski, Nowosilcow i Stroganow.

[31] A.J. Czartoryski, *Pamiętnik...*, s. 285.

[32] J. Skowronek wskazuje ewentualne dwa powody; albo decyzję o pozostawieniu na stałe w Warszawie wielkiego księcia Konstantego, albo przedstawienie dostarczonych przez Nowosilcowa materiałów obciążających księcia w ramach jego działalności dyplomatycznej. Osobiście uważam, że pierwszy z tych powodów jest bardziej prawdopodobny. Por. J. Skowronek, *Wstęp* [do:] A.J. Czartoryski, *Pamiętnik...*, s. 37–38.

[33] Nie neguję tu patriotyzmu Niemojowskich, ani teoretycznej możliwości aplikacji doktryny Constanta do warunków konstytucyjnych Królestwa, ale wybór praktyki politycznej nie przystający do rzeczywistości ich otaczającej.

[34] W moim przekonaniu ten błąd popełnia wielu polskich badaczy konserwatyzmu, próbując dzielić konserwatyzm na różne jego odmiany nie dostrzegając podstawowych różnic dzielących choćby reakcjonizm rodem z de Maistre'a od Burke'ańskiego ujęcia tradycji.